



fot. arch. ks. Janusza Lekan

Zaproszenie do Fatimy

Z ks. dr. hab. **Januszem Lekanem**, prodziekanem Wydziału Teologii KUL, rozmawia Radek Molenda

Obchodzimy stulecie objawień w Fatimie. Nie wgłębiając się w ich treść, w jakiej perspektywie winniśmy o nich mówić?

Te objawienia, a ściślej biorąc zjawienia Matki Bożej, są znakiem miłosierdzia Pana Boga. Nie powinniśmy traktować ich jak czegoś wyjątkowego, danego nam jako coś, czego zabrakło w Bożym Objawieniu. Myślę, że są one znakiem, że Pan Bóg nie zmęczył się człowiekiem, że każdy jest dla Niego jednakowo wartościowy i godny zbawienia. Druga perspektywa, to przypomnienie, że nasze zbawienie nie jest jedynie dziełem Pana Boga, ale także wynikiem naszej współpracy z Bogiem. Wyróżniłbym także trzecią perspektywę: kiedy widzimy, jak pastuszkowie przyjmowali różne cierpienia, trudności, i ofiarowali je wraz z modlitwą różańcową za zbawienie ludzi. To pokazuje, że my także jesteśmy odpowiedzialni za zbawienie innych, zwłaszcza tych, których Pan Bóg stawia na naszej drodze.

Bóg zaingerował w historię świata w konkretnym momencie. Jaki to był moment?

Toczy się I wojna światowa. Rok 1917 przypada w okresie, kiedy człowiek odchodzi od Pana Boga, pociąga go nowa ideologia ateistycznego komunizmu całkowicie odrzucającego Boga, która – wraz z późniejszą niemiecką ideologią faszystowską – stanie się dla ludzkości straszna w skutkach. Drugą rzeczywistością była ideologia oświeceniowa ze swoją pokusą, by człowiek szukał szczęścia, opierając się jedynie na ludzkim rozumie. Jest jeszcze wątek portugalski: rządów masonerii i związanych z tym

zagrożeń dla Kościoła i dla wiary. I w tym kontekście pojawia się rzeczywiście znak od Pana Boga, który chce człowieka i świat ratować.

Jeśli chodzi o ingerencję Boga w historię świata, podkreśla się zwłaszcza to, co dotyczy Rosji.

Zagrożenie wspomnianymi ideologiami, skutkującymi odejściem wielu ludzi od Kościoła, było wtedy lekceważone. Kościół także nie potrafił do końca temu sprostać. Tak więc w 1917 r. pojawia się, w słowach kierowanych przez Matkę Bożą do pastuszków, wprost wezwanie, by bronić świat i człowieka przed zgubnymi skutkami bezbożnych ideologii. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, zwłaszcza w wydaniu sowieckim, widzimy, jak bardzo były to słowa prorocze. Zawarte w tych objawieniach wezwanie Maryi do ofiarowania się Jej Niepokalanemu Sercu wskazuje na sposób bycia razem z Bogiem wobec zagrożeń, które nadchodziły. Realizm wezwania do nawrócenia niesie w innych słowach Matki Bożej ostrzeżenie, że w razie zlekceważenia przez ludzi Bożego wezwania po pierwszej, strasznej wojnie, przyjdzie druga, jeszcze straszniejsza. To przypomnienie prawdy, że Bóg pozostawia człowiekowi wolność, która źle wykorzystana staje się zgubna nie tylko dla pojedynczych ludzi, ale dla całego świata.

Jan Paweł II w rocznicę zamachu, w maju 1982 r. mówił w Fatimie: „to orędzie jest jeszcze bardziej aktualne i naglące, niż kiedykolwiek”. Minęło kolejnych 35 lat. Nadal jest ważne?

Treść objawień fatimskich niewątpliwie ciągle pozostaje aktualna. Zachęcałbym, by podejść do nich przede wszystkim w wymiarze indywidualnym, zmierzyć się z nimi, pytając: co oznaczają dla mnie osobiście? Jeśli jestem człowiekiem wiary, to w czym te słowa mogą pomóc na mojej drodze zbawienia? Przy współczesnym wielkim indywidualizmie, który dotyka także ludzi Kościoła, ważne jest, byśmy czuli się odpowiedzialni za zbawienie innych ludzi. Zwłaszcza wobec tego, co dziś dzieje się z Europą, która staje się achrześcijańska, odrzuca Boga i Jego prawa. Wezwanie Maryi do modlitwy różańcowej, do zadośćuczynienia i ekspiacji

przypominają o konieczności współdziałania z Bogiem i wzywają do niego każdego z nas.

Objawienia pozostaną zawsze ważne, bo dają odpowiedź na pytanie o sens cierpienia. Pokazują, że ma ono wartość, kiedy świadomie je włączamy w drogę zbawczego cierpienia Chrystusa, w tym przypadku pod przewodnictwem Maryi.

Kolejny ważny argument, to lekceważenie zła w wielu środowiskach, a zwłaszcza zła osobowego i istnienia szatana. I objawienia fatimskie przypominają nam o rzeczywistości piekła, która nie jest wymyślona przez Boga, żeby ludzi straszyc, lecz jest ukazana jako możliwa konsekwencja naszych wolnych, ale złych wyborów.

Jaką jeszcze refleksję warto podjąć przy okazji przeżywania rocznicy objawień fatimskich?

Myślę o dwóch rzeczach. Po pierwsze, o prostocie wiary dzieci, które zostały wybrane na rozmówców Matki Bożej. Mamy nie bać się zaufać Panu Bogu, zobaczyć, że jedynie zaufanie Bogu przynosi prawdziwe życie, choć nie oznacza, że nas wyrwie z trudów życia, nawet cierpienia.

Druga rzecz to skierowane do każdego z nas wezwanie do wspomnianego współdziałania z Bogiem, do odpowiedzialności za Kościół. Mogłoby się wydawać, że trójka małych pastuszków z Fatimy była na marginesie Kościoła. Ale Bóg ich właśnie wybrał do realizowania swojego wielkiego dzieła. Objawienia fatimskie pokazują, że każdy z nas jest Panu Bogu potrzebny.

